

Marek Bernacki¹

Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

ORCID ID: 0000-0001-8996-0733

e-mail: mbernacki@ath.bielsko.pl

W Obliczu Tajemnicy. O „Zapiskach z nocnych dyżurów” Jacka Baczaka²

Dalekie wybrzeża ciszy otwierają się tuż za progiem...
(Karol Wojtyła, *Pieśń o Bogu ukrytym*)

ABSTRAKT

Artykuł jest próbą nowego, poszerzonego odczytania legendarnej książki Jacka Baczaka *Zapiski z nocnych dyżurów*, nagrodzonej w 1996 roku Nagrodą Literacką Fundacji im. Kościelskich oraz Nagrodą Prezydenta Miasta Bielska-Białej (bielski Ikar), której najnowsze III wydanie miało swoją premierę 5 lipca 2021 roku. Autor dostrzega w *Zapiskach* utwór niezwykle, łączący w sobie reporterską relację z filozoficzno-mistyczną medytacją, której podstawowym tematem jest próba zmierzenia się z Tajemnicą starości, odchodzenia i wiecznej przemiany, której podlega cała Natura. *Zapiski* odczytane zostają także jako swoisty traktat epistemologiczny oraz nieortodoksyjne dzieło religijne (soteriologiczne). W sposobie prowadzenia opowieści przez Jacka Baczaka autor artykułu dostrzega cechy charakterystyczne dla „czułego narratora” (w rozumieniu jakie nadała temu pojęciu noblistka Olga Tokarczuk).

SŁOWA KLUCZOWE: Jacek Baczak, śmierć, przemijanie, epistemologia, tajemnica wcielenia, soteriologia, „czuły narrator”

¹ Data złożenia tekstu do Redakcji „MiS”: 21.07.2021 r.; data zatwierdzenia tekstu do druku: 03.11.2021 r.

² Niniejszy artykuł jest rozszerzoną wersją krótkiego tekstu pt. *Literacko-metafizyczne medytacje. O Zapiskach z nocnych dyżurów Jacka Baczaka*, który zamieściłem jako jeden z rozdziałów w książce *Bielsko-Biała małe centrum świata*, Wydawnictwo Książnica Beskidzka, Bielsko-Biała 2021. Do napisania nowej wersji tekstu skłoniła mnie uważna lektura III, rozszerzonego i poprawionego wydania *Zapisków*, jak również uwagi o tej książce zamieszczone w posłowie Dariusza Czai tudzież napisany na przełomie kwietnia i maja 2021 roku intrygujący szkic Krzysztofa Płatka *Jacek Baczak. Pamiętnik epistemologiczny* (tekst w posiadaniu autora – M.B.).

Wstęp

Premiera najnowszego wydania *Zapisków z nocnych dyżurów* Jacka Baczaka, która miała miejsce 5 lipca 2021 r.³, skłania do pogłębionej refleksji nad tym niezwykłym pod wieloma względami i – co warto zaznaczyć – jedynym jak dotychczas dziełem literackim bielskiego pisarza, a zarazem artysty plastyka, pedagoga i pracownika socjalnego⁴. Rzeczona książka, doceniona przez krytykę i wyróżniona w 1996 roku prestiżową Nagrodą Literacką Fundacji im. Kościelskich oraz Nagrodą Prezydenta Miasta Bielska-Białej⁵, to utwór unikatowy. Od strony genologicznej stanowi bowiem przykład niespotykanej w najnowszej polskiej literaturze symbiozy reportażu literackiego z filozoficzno-religijną, a momentami niemalże mistyczną medytacją, co powoduje, iż trudno przyłożyć do niego tradycyjne narzędzia krytyczno-literackiego opisu⁶. Jak zauważył nieco prowokacyjnie znany bielski polonista Krzysztof Płatek:

„Rozważanie tej książeczki w kategoriach krytyczno-literackich zdaje się być profanacją i kto wie, czy nie jest po prostu nieprzyzwoite, bo wkracza na teren, gdzie obowiązuje już tylko milczenie. Książka Jacka Baczaka jest nie do opowiedzenia. Dzieło zbudowane z imponderabiliów, wymyka się jakiegokolwiek klasyfikacji. Nie ma w naszej literaturze odpowiednika. Zdaje się być samotną wyspą na oceanie literatury. Zbudowana ze słów, zdaje się być wzorem bezsilności słowa wobec ostateczności. Mikroopowiadania, z których składa się książka, zamykają usta czytelnikowi, nawet tak wytrawnemu jak profesor Jan Błoński, który w posłowie do „Zapisków z nocnych dyżurów” skarży się: <<Jakże ja to niezdarnie opowiedziałem>>⁷.”

Mając w pamięci powyższe uwagi, spróbuję mimo wszystko dokonać analityczno-interpretacyjnego oglądu książki bielskiego pisarza. Zaczniemy od samego początku. W tematykę książki wprowadza *in mediam res* ascetyczne motto zaczerpnięte przez autora z wiersza Czesława Miłosza. Dla wtajemniczonych w meandry życia noblisty cytowane poniżej wersy są intymnym świadectwem

³ Jacek Baczak, *Zapiski z nocnych dyżurów*, postowie Dariusz Czaja, Wydawnictwo Wolno, Lusowo 2021, ss. 103.

⁴ Jak wyznał autor: „Nie napisałem nic więcej. Nie wiedziałem, dlaczego miałbym pisać. Wolałem zostać z tyłu, w ciszy. Czym tak istotnym i niezwykle ważnym miałbym zajmować ludziom ich czas?”. To niezwykle wyznanie znalazło się na okładce najnowszego wydania *Zapisków z nocnych dyżurów* – M.B.

⁵ Jacek Baczak, *Zapiski z nocnych dyżurów*, rysunki Jacek Baczak, postowie Jan Błoński, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, ss. 94. Pierwsza edycja książki (nakładem autora) ukazała się w Bielsku-Białej. Książka powstała podczas odpracowywania przez autora obowiązkowej służby wojskowej w Domu Pomocy Społecznej w Komorowicach Śląskich niedaleko Bielska-Białej, gdzie przez trzy lata był salowym na oddziale dla nieuleczalnie chorych i starych ludzi. Praca ta zaowocowała nie tylko napisaniem i wydaniem książki, ale przyczyniła się do wyboru przez Jacka Baczaka zawodu pedagoga specjalnego.

⁶ Jan Błoński w *Posłowie* do krakowskiego wydania książki Jacka Baczaka napisał: „Czuję się – przyznam – bezradny wobec tej oszczędnej prozy? poezji? W swej prostej niezwykłości godzi ona wprost w imię Tajemnicy”.

⁷ Krzysztof Płatek, *Jacek Baczak. Pamiętnik epistemologiczny*, s. 5-6 (tekst w posiadaniu autora – M.B.).

„czasu marnego” – poetycką relacją z ciągnącej się przez wiele lat opieki nad nieuleczalnie chorą i przykutą do łóżka żoną Janiną:

(...) Będziesz służył,
Nosząc, obmywając, sprząając, słysząc,
I z każdym dniem poznawać będziesz swoją winę,
Aż uznasz, że nie zasługujesz na nic więcej⁸.

Zapiski z nocnych dyżurów, napisane w formie wewnętrznego monologu autora, narratora i bohatera w jednej osobie, sytuują się na pograniczu prozy i poezji medytacyjnej, stanowiąc zwięzły zapis z czterdziestu jeden nocy spędzonych przez Jacka Baczkaka w Domu Opieki Społecznej. To właśnie tam przez ponad trzy lata autor, odrabiając służbę wojskową, pracował jako pielęgniarz, posługując ludzom starym i nieuleczalnie chorym. Karmił ich, doglądał, przewijał, podmywał, prowadził do toalety, sprzątał po nich, trzymał za rękę i pocieszał w chwili choroby, osamotnienia i śmierci. A kiedy już odchodzili, ocalał po nich rzeczy, które zostawili: okulary, poszczerbiony grzebień, kubki, zapisane lub porysowane skrawki papieru, wyblakłe fotografie rodzinne. Talizmany minionej bezpowrotnie cudzej rzeczywistości...

Oto jedna z charakterystycznych opowieści snuty przez narratora *Zapisków*, w której łączą się ze sobą historie kilku pensjonariuszy: Heli, Agnieszki, Jasia – postrzeganych przez opiekuna niczym biedne, nieporadne dzieci zmagające się z czymś, co ich całkowicie przerasta:

Na oddziale zobaczyłem nosze pod pokojem Heli. Zmarła w nocy. Urwał się jej chrypiący oddech. Zawinęliśmy ją w prześcieradło, znieśliśmy ostrożnie do kostnicy. Agnieszka w pokoju obok leżała bez ruchu, patrząc w okno. Nie śpiewała jak zwykle i cisza w jej pokoju była tym głośniejsza. Kobieta z piątej sali żegnała się z nami. Dziękowała za wszystko, głaskała po rękach. Gdy usiadłem na chwilę przy jej łóżku, mówiła o swoim spalonym w czasie wojny domu, o piwniczce, gdzie przynosiła Żydom w nocy chleb i mleko. Opowiadała o synu, o starej studni na podwórku. Mówiła, że dzisiaj umrze. Zmarła dwa dni później.

Jasiu płakał. Siedział na łóżku, siwą głowę trzymał w dłoniach. Bose stopy zwisały nad podłogą. Nie wiedzieliśmy, jak mu pomóc. Odpychał nas gwałtownie.

Ten rano był zimny. Wszystko było ciężkie i nie do przejścia. Stałem przy oknie i paliłem. Chciałem uciekać⁹.

⁸ Czesław Miłosz, *Zdarzenia gdzie indziej* [fragment], cyt. za „Zeszyty Literackie” 1994 nr 2 (46). Zacytowany krótki fragment wiersza jest zaledwie skromną częścią poetyckiej relacji z... piekła, którego doświadcza Adamek, bohater utworu Miłosza. Baczak, cytując fragment *Zdarzeń*, pomija drastyczny opis szpitala: „Tam wrzody odleżyn, / Wyziewy gnijącego ciała, skowyty, / I ból wołający o pomstę do nieba / Co dzień zaprzeczają boskiej dobroci...”. Wiersz pochodzi z tomu Czesława Miłosza *Na brzegu rzeki* (1994).

⁹ Jacek Baczak, *Z nocy dwunastej* [w:] tenże, *Zapiski z nocnych dyżurów...*, s. 31. W opowieści *Z nocy dwudziestej szóstej* autor zapisał: „Obserwując mojego synka, widziałem – jak w lustrzanym odbiciu – staruszków z mojej pracy. Momenty, które tutaj oznaczały początek, krok w kierunku życia i samodzielności, i które nam, rodzicom, przynosiły radość – tam oznaczały koniec, były ostatnimi, spowite milczeniem”. (Tamże, s. 59).

Zacytowany fragment można potraktować jako synekdochę całego utworu, pokazuje bowiem jak w soczewce metodę literacką zastosowaną przez Baczaka. Najpierw krótki, stonowany do minimum opis postaci, które nigdy nie są anonimowe, posiadają swoje imiona i historie, i których ostatnim świadkiem jest on, autor i narrator w jednej osobie. A następnie do opisu dołączona zostaje krótka, nieraz bardzo intymna refleksja, oddająca stan ducha osoby patrzącej i opisującej dookolną rzeczywistość. Fragmenty refleksyjne pokazują przepełnione bezinteresowną dobrocią empatyczne wnętrze narratora, ale także nie tak rzadkie chwile jego zwątpienia, przeradzające się, jak w powyższym wyznaniu, w chęć ucieczki z tego „domu umarłych”...

Tematyczny oraz ideowy leitmotyw *Zapisków z nocnych dyżurów* stanowi próba przeniknięcia (a zatem czegoś więcej niż tylko racjonalnego zdefiniowania!) Tajemnicy starości, odchodzenia i wiecznej przemiany, której podlega cała Natura. Autor czyni to, uruchamiając cztery podstawowe wymiary świadomości: egzystencjalny, filozoficzny, religijny i artystyczny, które w trakcie snutych opowieści występują naprzemiennie, niczym ściegi wielobarwnej tkaniny. Bohater książki kontempluje, a kiedy indziej komentuje bądź opisuje i utrwała (na piśmie oraz w obrazach/szkicach) stany dogłębnej samotności oraz cierpienia, których doświadczają ludzie nieuchronnie zmierzający do końca swego ziemskiego istnienia. Opuszczeni przez wszystkich, ogołoceni ze wszystkiego co posiadali, jakże często nie pamiętający już nawet, kim wcześniej byli... Obcując z pensjonariuszami Domu Opieki Baczak mierzy się nieustannie z procesem umierania, próbując dociec jego sensu. Procesowi wewnętrznego dojrzewania bohatera do zmierzania się ze sprawami ostatecznymi towarzyszy próba zrozumienia CISZY jako znaku Innej Rzeczywistości (a może Nicości). Już na samym początku książki, w opowieści *Z nocy czwartej* padają znamienne słowa, których nie powstydziliby się Immanuel Kant, filozof badający możliwości i granice ludzkiego poznania:

„Czuło się napiętą, nieokreśloną błonę znaczenia, która oblepiała wszystko. Miało się wrażenie, że za jej cienką powłoką istnieje o wiele mocniej, niż przypuszczamy – **cisza, ciemność, bezruch i zimno**. Zdawało się to wyraźne i oczywiste. Myśl ślizgała się po tej błonie, zafascynowana potężną nieruchomością za nią”¹⁰.

Wyróżnione w zacytowanym fragmencie książki słowa: „cisza, ciemność, bezruch i zimno” znamionują stany fizyczne, nieporadnie próbujące oddać TO, co znajduje się po TAMTEJ stronie. Zarazem są one odważną próbą podjęcia dyskursu opisującego TAJEMNICĘ. Stanowią niejako słowa-klucze autorskiej teologii apofatycznej, która ma odpowiedzieć na podstawowe pytania: „Co?” i „Jak?” znajduje się poza granicami materii (o ile to coś istnieje...). Tam, gdzie ludzkie ciało,

¹⁰ Tamże, s. 15 (podkreślenie moje – M.B.).

jeszcze nie tak dawno ciepłe i sprężyste, przemienia się w gnilną, bezkształtną substancję pozbawioną formy...

„Stefan nie był już kimś. Stał się czymś – procesem, żywiołem. Nie potrafiłem tego określić, ale czułem wyraźnie, że tak właśnie jest. Patrząc na tę ruszającą się nieznacznie twarz, która już nią nie była, miałem pewność”¹¹.

Dariusz Czaja, na nowo odczytując po dwudziestu pięciu latach *Zapiski z nocnych dyżurów*, zauważył: „Oglądane z tej perspektywy *Zapiski* okazują się nie tylko książką o umieraniu, ale także książką o patrzeniu, doznawaniu, postrzeganiu, przeżywaniu. O wchodzeniu w podszewkę widzialnego”¹².

Dla Jacka Baczaka obserwacja pojedynczego człowieka postawionego w sytuacji granicznej, której doświadczają na co dzień pensjonariusze (staruszkowie, ludzie niepełnosprawni fizycznie i umysłowo, opuszczeni i bezdomni) staje się w miarę upływu czasu specyficznym rodzajem inicjacji. Proces ten trwa kilka lat, ale w tekście opisany zostaje w sposób wydestylowany, syntetyczny, ograniczony do minimum słów i obrazów, pozbawiony literackiego sztafażu. Punktem dojścia doświadczanego przez bohatera tej prozy wtajemniczenia staje się taki rodzaj nabytej mądrości, wzmacnianej lekturą pism starożytnych i nowożytnych filozofów (Demokryta, Platona, Wittgensteina i Levinasa¹³), znajomością wschodniego systemu filozoficzno-religijnego zen oraz lekturą traktatów średniowiecznego mistyka Mistrza Eckharta, który każe trzydziestokilkuletniemu autorowi zaakceptować istniejący stan rzeczy, przyjąć postawę pokornego oczekiwania na objawienie się Tajemnicy. I to nie poprzez pogodzenie się, przywyknięcie lub zwątpienie, ale odkrycie podstawowej wartości – akceptacji istnienia oraz wyrzeczenie się tego, co zbędne. Taka postawa prowadzi wprost do świętości, której istotę wyartykułował niegdyś Mistrz Eckhart, powołując się na Chrystusowe *Kazanie na Górze* i pisząc, że prawdziwie ubogim, czyli świętym jest ten, „kto niczego nie pragnie, nic nie wie i niczego nie ma”¹⁴. Obserwując tych, którzy odchodzą w ciszy i całkowitym ogołoceniu, Jacek Baczak ma świadomość, że obcuje z tajemnicą świętości...

W historii dojrzewania do wewnętrznej harmonii i akceptacji ukrytego ładu rzeczy, owej – jak pisze autor „świadomości odchodzenia wszystkich i wszystkiego”, ważną rolę odgrywają dwie ekstremalne pasje, wspomniane w książce w sposób oszczędny, a zarazem bardzo sugestywny – wspinaczka wysokogórska oraz speleologia. Przyjrzyjmy się najpierw tej pierwszej aktywności.

¹¹ Tamże, s. 21.

¹² Dariusz Czaja, *Przed Obliczem*, [w:] Jacek Baczak, *Zapiski z nocnych dyżurów...*, s. 100.

¹³ Mowa tu o Levinasowskiej koncepcji Twarzy Innego, sygnalizowanej w książce Jacka Baczaka przez powtarzane kilkakrotnie słowo „oblicze/Oblicze”.

¹⁴ Jacek Baczak, *Zapiski z nocnych dyżurów...*, s. 55.

Opowieść *Z nocy dziesiątej* w całości poświęcona została relacji z wyprawy w Tatrach. Autor opowiada w sposób niezwykle plastyczny o wyprawie prowadzonej w trudnych, zimowych warunkach, zakończonej jednak powodzeniem: „Idąc powoli w górę po skrzypiącym śniegu, wyszliśmy na słoneczne, rażące światło. Z białego, kłębiącego się morza chmur w dolinie wynurzały się grzbiety pełne oślepiających błysków”¹⁵. Co warte odnotowania, finalnej kontemplacji oblicza „potężnej i nieruchomej góry” oraz mistycznej chwili intensywnego wpatrywania się w Isniący w słońcu tatrzański szczyt: „Długo czekałem na wejście do tej świątyni. I długo miałem nosić rozświetlony obraz tego miejsca w sobie. Wracać do niego pod zamkniętymi powiekami jak do źródła, po siłę”¹⁶ – towarzyszy doznaniu specyficznej „ciemnej iluminacji”. Dowiadujemy się, że w miejscu, o którym mowa, dawno temu zginął śmiercią tragiczną starszy brat autora¹⁷. Podobną inicjacyjną rolę pełni w książce Jacka Baczaka relacja (opowieść *Z nocy piętnastej*) z kilkudniowego pobytu w górskiej jaskini. Wyczynu przypominającego zejście mitycznego śpiewaka Orfeusza do otchłani Hadesu. Decyzję o pozostaniu w zupełnej izolacji odczytać można jako świadomą próbę zmierzenia się bohatera z namiastką CISZY ABSOLUTNEJ. Z czymś, co pozwala uwolnić się ze schematu epistemologicznych nawyków umysłu i przenosi człowieka w stan transgresyjny. Umożliwia też doświadczenia zupełnie innej skali doznawania czasu:

„Przez cztery doby nie robiłem nic konkretnego. Wpatrywałem się w skalne bloki wystające z wysokich ścian komory – zwały ziemi, usypiska głazów – ślady światów, które powstawały i ginęły. I tworzyły się nadal. Ja, który byłem przelotnym błyskiem życia, patrzyłem na materię żyjącą nieporównanie wolniej. Osadzającą się, kamieniejącą, gęstniejącą i rozpuszczaną przez miliardy kropel. Trwała długo przede mną i miała trwać długo po mnie. **W ciszy i ciemności**”¹⁸.

Doświadczenia graniczne – ekstremalne wspinaczki wysokogórskie i brawurowe eksploracje jaskiń, będące jakby dotknięciem Innego wymiaru Rzeczywistości, ostatecznie pozwalają bohaterowi uzyskać duchową równowagę i pogodzić się z tym, czego doświadcza tu i teraz: „Smakowałem niebo, drzewa i zapachy. Wiedziałem, o czym powinienem pamiętać. Nie będzie żadnego olśnienia. Żadnego płomiennego wersetu na niebie. Pozostanie tylko to,

¹⁵ Tamże, s. 26.

¹⁶ Tamże, s. 28.

¹⁷ „Ta góra przywoływała nie tylko mnie. Prawie każdej jesieni lub późnym latem przychodziła tutaj moja Mama. Schodziła południowo-zachodnim stokiem kilkanaście metrów, śladem upadku mojego brata. [...] Schodziliśmy. Wpatrując się w światło rozbite na tysiące błysków śniegu, zaglądałem jednocześnie w ciemną czeluść niepojętej dla mnie tragedii. W dniu jego śmierci miałem dwanaście lat” (Tamże, s. 28). Pojęcie „ciemnych iluminacji” jako mrocznej strony doznań epifanicznych wprowadził do dyskursu literaturoznawczego prof. Aleksander Fiut, badacz twórczości Czesława Miłosza. Tak je definiował: „Chwilom tych iluminacji nie towarzyszy blask, lecz mrok. Budzą trwogę, nie zachwyty. Zamiast darzyć uczuciem wszechwypełniającego szczęścia, wtrącają w jałową pustkę” (zob. Aleksander Fiut, *Ciemne iluminacje*, w: tegoż, *W stronę Miłosza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 18).

¹⁸ Tamże, s. 36 (podkreślenie moje – M.B.).

co widzę”¹⁹.

Ważną rolę w życiu bohatera *Zapisków* odgrywa także aktywność artystyczna, której przejawem są wykonywane w prosektorium szkice zmarłych pacjentów. Rysowanie jest dla autora nie tylko ucieczką od faktu wszechobecnej śmierci, ale także formą artystyczno-religijnej ekspresji, niemalże modlitwą. Jednocześnie jest też próbą ocalenia pamięci o tych, którzy odeszli w samotności i zapomnieniu. W swoim ukrytym wymiarze ta na pierwszy rzut oka dwuznaczna moralnie czynność staje się *de facto* odważnym aktem soteriologicznym, próbą ratowania poszczególnych istnień ludzkich poprzez ich unieśmiertelnienie w dziele sztuki. Dla Baczaka każdy nowy portret zmarłej osoby stanowi (podobnie jak kolejne cyfry dodawane na obrazach Romana Opałki – artysty zmagającego się z tajemnicą Przemijania i Wieczności) jakby częścią (puzzlem) jednego ogromnego zbiorowego obrazu. Staje się fragmentem Tajemniczego Oblicza, które utożsamiać wolno z Twarzą konającego i zmartwychwstającego Chrystusa – Boga Człowieka. Zbawiciela. Tego, dla Którego wszystko się stało, co się stać miało, jak pisze w *Prologu* do Ewangelii św. Jan, i w Którym wszystko się wypełni. To w Nim przecież, w jego boskim Obliczu, jak na słynnym obrazie *Ecce Homo* Adama Chmielowskiego (brata Alberta) twarz człowieczeństwa zlewa się w jedno z Obliczem boskości:

„Obcując z ich twarzami, stopniowo i niewyraźnie uświadamiałem sobie, że obcuję z częścią świętości. Z czasem te twarze zlewały się w pamięci w jedną, która stawiała się może obliczem tej zasady, może obliczem czasu. Zagarniała w siebie tak wiele znaczeń, że stawiała się milczącą, przytłaczającą obecnością. Żyłem przed Obliczem”²⁰.

Można zatem zaryzykować stwierdzenie, że w swym najgłębszym wymiarze książka Jacka Baczaka jest utworem religijnym, choć niekonfesyjnym²¹. Bielski pisarz w niezwykle dyskretny sposób zмага się w swoim *opus magnum* z tajemnicą Wcielenia (*misterium incarnationis*), nie kwestionując jej, ale też nie wypowiadając owej Prawdy w języku kościelno-religijnej ortodoksji, pewności czy triumfalizmu²². Owa nieortodoksyjna religijność *Zapisków z nocnych dyżurów*, a zarazem prawdziwie ewangeliczna postawa narratora, który na otaczających go ludzi i rzeczy patrzy w ogromnym skupieniu, ale też z niespotykaną życzliwością

¹⁹ Tamże, s. 38.

²⁰ Tamże, s. 94.

²¹ Do podobnej konkluzji dochodzi Dariusz Czaja: „... w swym zasadniczym rdzeniu *Zapiski z nocnych dyżurów* Jacka Baczaka to książka religijna, choć „religijność”, którą mam tu na myśli, nie ma zapewne nic wspólnego z potocznym (dewocyjnym, oddychającym ciężkim zapachem kruchty) rozumieniem tego słowa. Jej religijność kieruje raczej ku szeroko pojętemu doświadczeniu granicy, ku przestrzeniom eschatycznej natury”. (Tamże, s. 102).

²² Świadczy o tym choćby opowieść zawarta we fragmencie *Z nocy trzydziestej piątej*, kiedy to autor w ostentacyjny sposób odrzuca tanie pocieszenia zawarte w dewocyjnych pismach religijnych prenumerowanych przez dyrekcję Domu Opieki – M.B.

i akceptacją, pozwala na podjęcie jeszcze jednego, ważnego w moim przekonaniu tropu interpretacyjnego. Otóż zbiór kilkudziesięciu mikroopowieści i medytacji składających się na omawianą książkę pozwala dostrzec w jej autorze „czułego narratora”, wyprzedzającego swą postawą sformułowane ćwierć wieku później pisarskie postulaty Olgi Tokarczuk:

„Czułość jest tą najskromniejszą odmianą miłości. To ten jej rodzaj, który nie pojawia się w pismach ani w ewangeliach, nikt na nią nie przestrzega, nikt się nie powołuje. Nie ma swoim emblematów ani symboli, nie prowadzi do zbrodni ani zazdrości. Pojawia się tam, gdzie z uwagą i skupieniem zaglądamy w drugi byt, w to, co nie jest „ja”. Czułość jest spontaniczna i bezinteresowna, wykracza daleko poza empatyczne współodczuwanie. Jest raczej świadomym, choć może trochę melancholijnym współdzieleniem losu. Czułość jest głębokim przejściem się drugim bytem, jego kruchością, niepowtarzalnością, jego nieodpornością na cierpienie i działanie czasu”²³.

Zacytowane powyżej słowa polskiej noblistki odślaniają nowy horyzont odczytań dzieła bielskiego pisarza, prowokują do ponownej medytacji przesłania, które się w nim znajduje. Najnowsze wydanie *Zapisków z nocnych dyżurów* czytane uważnie, z należytyim skupieniem przynależnym dziełom niezwykłym nie tyle daje – jak pisał francuski filozof Paul Ricoeur – ale wręcz prowokuje do myślenia.

Bibliografia

- Baczak J., *Zapiski z nocnych dyżurów*, rysunki Jacek Baczak, postłowie Jan Błoński, Wydawnictwo Znak, Kraków 1995, ss. 94.
- Baczak J., *Zapiski z nocnych dyżurów*, postłowie Dariusz Czaja, Wydawnictwo Wolno, Lusowo 2021.
- Bernacki M., *Literacko-metafizyczne medytacje. O Zapiskach z nocnych dyżurów Jacka Baczaka*, w: M. Bernacki, *Bielsko-Biała małe centrum świata*, Wydawnictwo Książnica Beskidzka, Bielsko-Biała 2021.
- Czaja D., *Przed Obliczem*, w: Baczak J., *Zapiski z nocnych dyżurów*, Wydawnictwo Wolno, Lusowo 2021.
- Fiut A., *Ciemne iluminacje*, w: tegoż, *W stronę Miłosza*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003, s. 18.
- Miłosz Cz., *Zdarzenia gdzie indziej*, „Zeszyty Literackie” nr 2 (46) 1994.
- Płatek K., *Jacek Baczak. Pamiętnik epistemologiczny* (tekst niepublikowany).

In the Face of Mystery. On Jacek Baczak's "Notes from the Night Duty"

Summary

The article attempts to offer a new reading of the latest edition (05.07.2021) of Jacek Baczak's legendary book *Notes from the Night Duty* [Zapiski z nocnych dyżurów], for which he won in 1966 the

²³ Olga Tokarczuk, *Czuły narrator*, w: tejsze, *Czuły narrator*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2020, s. 288. Warto zwrócić uwagę na to, że zacytowany fragment mowy noblowskiej jest ukrytą parafrazą *Hymnu do Miłości* św. Pawła z jego *Pierwszego Listu do Koryntian*.

Literary Award of the Kościelski Foundation and the Award of the President of the City of Bielsko-Biała (*Icarus*). The author of this article perceives the *Notes* as an extraordinary work combining a reporter's account with a philosophical and mystical meditation, the main topic of which is an attempt to face the mystery of old age, passing away and eternal change which all Nature is subject to. The *Notes* are also read as a peculiar epistemological treatise and an unorthodox crypto-religious (soteriological) work. In the way that Jacek Baczak tells the story, the author of this article notices features characteristic of a "sensitive narrator" (in the sense given to this concept by the Nobel Prize winner Olga Tokarczuk).

Keywords: works of Jacek Baczak, meditation on death and passing, epistemology, the mystery of the incarnation, soteriology, *sensitive narrator*